

Ferdynand Polityczny analizuje psychologię egipskiego tłumu

W "The Washington Post" Anne Applebaum podziela zainteresowania Ferdynanda



Egipt. Mleko się rozlało. Świat zastanawia się, co dalej. Ferdynand także śledzi newsy o tym, że Bractwo Muzułmańskie chce się przekształcić w partię polityczną i że domaga się wprowadzenia szariatu.

W "The Washington Post" Anne Applebaum podziela zainteresowania Ferdynanda (czy na pewno czyta wszystkie odcinki? Czy czytała post, w którym Ferdynand przewidział upadek Mubaraka?).

A więc Anne Applebaum zastanawia się, w jaki sposób zostanie skanalizowana ta energia tłumu. Bo tego nie możemy lekceważyć. W ciągu kilkunastu dni setki pojedynczych ludzi stały się częścią większej całości - tłumu. Tłum ma swoją własną psychologię. I, jak pisze Applebaum, miesiące, które następują po rewolucji, mogą być bardziej

niebezpieczne niż sama rewolucja.

Czy jednostki, które tworzyły tłum, nauczą się żyć bez gorączki?

I tak sobie myśli nasz Ferdynand, że teraz Egipt będzie rządził na czołówkach gazet, ale prawdziwa zmiana dopiero tam się zacznie.

Ale wtedy ci, którzy z oddali emocjonowali się egipskimi demonstracjami, poświęcą się już innemu zajęciu.

Na przykład słuchaniu Jennifer Lopez

